SĄD NAJWYŻSZY
Rzeczypospolitej Polskiej

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego
Prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf

Warszawa, dnia 27 września 2017 r.

Wystąpienie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego
z okazji jubileuszu 100-lecia Sądu Najwyższego
Warszawa, 27 września 2017 r.

Szanowni Państwo !

Czuję się szczególnie wyróżniona przez Panią Historię, że jest mi dane przemawiać do Państwa z tego miejsca, jako Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego, w dniu symbolicznego stulecia powstania polskiego Sądu Najwyższego. Dzisiejsza data jest świętem całego naszego Państwa: oto bowiem czcimy powstanie pierwszej, polskiej instytucji po 123 latach niewoli narodowej. Wydarzenie inauguracji działalności tzw. sądownictwa królewsko-polskiego w Warszawie – w istocie mające miejsce 1 września 1917 r. – było prawdziwym początkiem zmagań o niepodległość. Twierdzę (a myślę, że nie jestem w tym odosobniona), że gdyby nie ten – z pozoru tak drobny – krok, Polska jako państwo politycznie jednolite nie miałaby w ogóle szans zaistnieć. Zbyt wielkie bowiem były różnice między dzielnicami zaborczymi, i to pod każdym względem: życia gospodarczego, świadomości prawnej oraz uregulowań prawa cywilnego, handlowego i karnego, które tam podówczas obowiązywały. Tak naprawdę to nie wielkie armie podbijają i jednoczą ludzkie serca i umysły w jeden organizm polityczny; tym czynnikiem jest kultura, a w jej ramach – prawo.

Drodzy Państwo, przygotowując swoje wystąpienie, wielokrotnie zadawałam sobie pytanie, jaki morał, a więc jakie ważne pouczenie, wynika dla nas, współczesnych Polaków, z tego jubileuszu? Mam w związku z tym dwie, konkretne refleksje.

Otóż po pierwsze, dzieje naszego Sądu skłaniają do namysłu nad gotowością poświęcenia własnych interesów dla dobra ogółu. Z niewielkimi wyjątkami, do których należał pierwszy z grona moich poprzedników, Stanisław

Srzednicki, praktycznie wszyscy pozostali sędziowie, stopniowo powoływani w dwudziestoleciu międzywojennym, byli adwokatami lub pisarzami hipotecznymi. Nikt z nich nie zasiadł za stołem sędziowskim dla pieniędzy, bo ich zarobki wielokrotnie przekraczały uposażenie sędziego, a warunki służby na początku były bardzo liche. Podziwiam więc ich bezinteresowne oddanie Polsce i poczucie misji, za które nigdy im nie podziękowano: los Pierwszego Prezesa Władysława Seydy – wybitnego patrioty, w 1929 r. przeniesionego w stan spoczynku pod pretekstem reorganizacji SN, jest aż nadto dobrze znany. Tacy właśnie ludzie – zawsze wierni Rzeczypospolitej, a nie awansom, wpływom i pieniądzom – powinni służyć nam za wzór, i to szczególnie w czasach dla Sądu Najwyższego niełatwych.

Po drugie, źródłem dumy, ale i wyzwaniem dla każdego z nas tu obecnych powinno być skupienie w Sądzie Najwyższym sił w polskim środowisku prawniczym najbardziej twórczych, dzięki którym – właściwie z dnia na dzień – mógł on zacząć pełnić rolę „latarni morskiej", stając się prawdziwym głosem prawa. To było możliwe tylko dzięki ludziom i przez ludzi, którzy w każdej instytucji publicznej są najwyższą wartością. Litauer, Namitkiewicz, Mogilnicki – te nazwiska sędziów i zarazem przedstawicieli doktryny prawa są najlepszym dowodem, że nauka nie szkodzi praktyce, raczej przeciwnie – dopiero dzięki nauce praktyka stosowania prawa zyskuje prawdziwą głębię.

Kończąc moje wystąpienie, chciałabym zwrócić się w szczególny sposób do Kolegów i Koleżanek Sędziów Sądu Najwyższego. Szanowni Państwo! Każdy z nas poszukuje własnej drogi zawodowej korzystając z wzorów poprzedników: naszych patronów z aplikacji, starszych kolegów z wydziału lub też postaci historycznych, których – jak widać na pięknej wystawie w kuluarach – w dziejach SN nie brakowało. Te wzorce i ścieżki, które mamy do wyboru, są różne, ale nie zawsze warto wybierać najłatwiejszą z nich. Droga, którą idziemy my, sędziowie, musi być wyboista, bo tak właśnie wygląda rozstrzyganie ludzkich sporów *sine ira et studio*, kiedy samemu jest się tylko człowiekiem. Będąc sędzią, nie można się nikomu nie narazić – toga to nie ubiór dla ludzi ceniących komfort psychiczny i święty spokój. Dlatego proszę: nie zwracajmy uwagi na syrenie śpiewy polityków; nie uciekajmy też od stosowania prawa w formalizm niezrozumiałych, lecz dla każdego wygodnych uzasadnień. Mogą odebrać nam niezależność tego Sądu, mogą zniszczyć gwarancje niezawisłości – ale nikt i nic nie jest w stanie przekreślić naszej niezawisłości wewnętrznej! Wzywam, proszę i nawołuję, abyśmy się jej wszyscy trzymali. W przeciwnym razie kiedyś, gdy już nasze postaci zostaną

jedynie cienką warstewką tuszu odciśniętego na kartkach papieru, na których wydrukowano nasze postanowienia, wyroki i uchwały, nikt nie wspomni nas z szacunkiem, na jaki we własnych oczach dzisiaj zasługujemy.

A więc stosując polskie prawo w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej – z odwagą otwórzmy nowe stulecie!

Wiadomo, że SN funkcjonuje tylko dzięki pracownikom, którzy zabezpieczaja prawidłową pracę SN. Bez pracowników nie byłoby dobrze funkcjonującej instytucji i jej sukcesów.

Dlatego przekazuję wielkie podziękowania dla pracowników Administracji, służb finansowych, służb kadrowych, technicznych, komputerowych, ochrony informacji niejawnych, opieki zdrowotnej, ochrony, kierowców i pracowników współpracujących firm. Szczególne ukłony przesyłam Biuru Studiów i Analiz oraz mojemu sekretariatowi, a także za ostatnie zmagania pragnę wyrazić wdzięczność Biuru Prasowemu i naszemu Kochanemu Rzecznikowi Michałowi Laskowskiemu.

Proszę pamiętać, że sama zaczynałam pracę w SN jako nie sędzia i znam trudy tej pracy w każdym wymiarze. I w związku z tym dziękuję Wam za opiekę nad sędziami, bo Wy i wasi poprzednicy zapewniają wielkość tego sądu.

I wreszcie szczególne podziękowania kieruję do Ministra Antoniego Cyrana. Wszyscy wiemy, jakie są jego zasługi dla SN i powstania tego budynku. Za przygotowanie tej uroczystości i wystawy oraz wydanie opasłych tomów na temat SN ślę podziękowania Dyrektorowi Krzysztofowi Śledziewskiemu, który jest patriotą SN i wypełnia misję pokazania wielkości SN.

Nie byłoby SN bez kadr z ich Dyrektorem (profesjonalnym, ale i dbającym o pracowników i wykłócającym się o ich prawa z I Prezesem). Kadry nas zatrudniają, zwalniają, liczą nagrody jubileuszowe i występują o odznaczenia państwowe. Niestety to ostatnie nie ziści się teraz. Może jednak państwo się doczekacie tego uznania później.

Dziękuję za uwagę!